Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 7. Kraków, dnia 14 lutego 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: **Kraków, Mały Rynek L. 4.** — Telefon Nr 1286

Treść numeru: Przypomnienie na czasie. — Ku postępowi. — Co to za potęga? — Obrachunek. — Okoń został wyrzucony ze swego gniazda. — Z Sejmu. — Unja celna między Polską a Czechosłowacją. — Ideologja ruchu ludowego. — Z Polskiego Związku organizacyj i Kółek rolniczych. — Z ruchu politycznego. — Listy. — Dział handlowo-rolniczy. — Kronika. — Odpowiedzi Redakcji.

Przypomnienie na czasie.

Polska, a zwłaszcza Małopolska i Kongresówka, z dawien dawna słynęły z zaniedbania, ubóstwa i biedy.

W zapomnianej już dziś, ale wcale nieprzestarzałej jeszcze książce, pod tytułem »Nędza Galicji w cyfrach« stwierdza ś. p. St. Szczepanowski, zgodnie z prawdą, że podczas gdy na Anglika przypada zboża 6 ctn. rocznie, Niemca 5 ctn., to na Małopolanina tylko 2 i pół ctn. — Rocznie przypada na dorosłego człowieka 45 kg białka, 20 kg tłuszczu, 180 kg części mącznych.

Stosunek ten przyjęty został w Anglji w domach przytułku dla ubogich.

W Galicji przypadło przeciętnie na mieszkańca białka 20·4 kg, tłuszczu 14 kg, części mącznych 12 kg, a więc znacznie mniej, niż na nędzarza w przytułku w Anglji.

Takie to było. bogactwo i raj Polaków przed wojną.

Inny ekonomista polski, dr H. Diamand, w broszurze swej, zatytułowanej »Położenie gospodarcze Galicji przed wojną«, wykazuje, że ludność Galicji, stanowiąca 27% ogółu mieszkańców państwa austrjackiego płaciła z powodu ubóstwa podatków bezpośrednich tylko 10%, natomiast kosztów egzekucyjnych 56%.

Gdyby nie wyjazd na Saksy i do Ameryki, oraz łatwość kredytu długoterminowego, ludność polska skazaną byłaby na śmierć głodową.

Mimo dopływu pieniędzy z zarobków zagranicznych bieda była stała i uporczywa, nie było nieraz na sól, na naftę, przednowek dawał się tak dotkliwie we znaki, że ludzie wprost wyglądali wojny, myśląc, że po wojnie się im poprawi.

No, i poprawiło się — pożal się Boże.

W całym świecie widzimy zastój, bezrobocie, deficyt w budżetach państwowych, niezadowolenie, narzekanie, wrzenie.

Czy w Polsce może być inaczej, lepiej? Wszak tu na ziemiach polskich sza-

lała zawierucha wojny. Szkody, wyrządzone przez wojnę światową narodowi polskiemu wynoszą ponad 73 miljardy 916 miljonów franków, w czem 61.950,400.000 franków przypada na szkody i straty prywatne. Mając to wszystko na uwadze zapytajmy z ręką na sercu: »Czy nie popełniają nikczemności te wszystkie pluty, wrony i gawrony »z wroniego gniazda« ze Stapińskim na czele, krzycząc i wrzeszcząc na całą Polskę: »Piastowcy winni, Witos winien wszystkiemu złu, jakie w Polsce się szerzy»?

Gorzej.

Czyż nie popełniają zbrodni przeciwko własnemu państwu przeciwstawiając rzekomy raj przedwojenny pod obcem panowaniem piekłu dnia dzisiejszego w Polsce niepodległej?

Znaczy, że żałować wypada, że mamy swoje państwo — oczywiście, kto, jak Stapiński, Bryl, uważa, że Ojczyzna to pełne koryto, a jak koryto puste, to trzeba kwiczeć — ten ma powody do kwiku w bród.

Źle jest w Polsce, ciężko, głodno i chłodno.

Dużą winę ponoszą Sejmy oba, rządy polskie, ale gdyby Sejm i rząd były najidealniejsze, sytuacja nasza gospodarcza byłaby ciężką, bo wszędzie jest trudną i niepomyślną.

Poco w takim razie swoje państwo? Jaka różnica między obcym rządem a swoim, niewolą a wolnością?

Pod obcem panowaniem mieliśmy złe dziś — bez nadziei na lepsze jutro, w swojem państwie mamy złe dziś, ale nadzieję, a nawet pewność na lepsze jutro.

Nie wolno mówić, jak często się teraz słyszy:

»Jest nam tak źle, że gorzej być nie może; wszystko nam już jedno, co będzie jutro, obojętne, czy w Polsce będzie obcy rząd, czy polski«.

Państwo jest wspólną własnością nietylko żyjącego pokolenia, ale także tych, które przyjdą, naszych synów i wnuków, tego wielkiego i świętego dziedzictwa uszczuplać nie wolno, tracić je jest zbrodnią przeciwko swym dzieciom, przeciwko narodowi.

Jest źle, jest ciężko dziś, ale tak róbmy, żeby jutro było lepiej, a pojutrze dobrze. Od nas to tylko zależy, wspólna moc zdoła nas ocalić i zgotuje nam lepsze jutro.

A ta wspólna moc płynie z umiłowania i wiernej służby prastaremu nakazowi, który dotąd zachował całą swą siłę i moc:

»Salus reipublicae suprema lex esto«. Dobro Rzeczypospolitej niech będzie najwyższem prawem i obowiązkiem Sejmu, rządu i całego społeczeństwa, a wówczas dzisiejsze zło napewno ustąpi lepszemu jutru.

Jan Brod

Ku postępowi.

Ślady niewoli politycznej narodu polskiego wszędzie są widoczne. Inaczej bowiem Polska wyglądała w dawnym zaborze austrjackim, a zgoła znów odmiennie w dwu innych dzielnicach, t. j. niemieckiej i rosyjskiej, stan ten się przedstawia.

Ile razy jestem na wschodzie Rzeczypospolitej, patrząc na wygląd miast i wsi, widząc tu najczęściej urodzajne ziemie i mogące dawać wspaniałe plony, a z tem i zamożność, dostatek i dobrobyt wsi, a z tem idące w parze także bogactwo miast, gdy się na pierwszy rzut oka widzi wręcz obraz przeciwny, nasuwa się natychmiast pytanie, dlaczego tu takie opuszczenie, dlaczego tu taki brud, niechlujstwo, nieład, brak wielu najprymitywniejszych potrzeb, cechujących niejako ich mieszkańców, jako niedbaluchów i ludzi o bardzo małym stopniu kultury?...

Inny oczom naszym przedstawia się widok w zachodniej części Polski. Tam miasta w niczem niepodobne do miast na wschodzie, a wsie, to wprost niema porównania do wsi wschodnich. I jeżeli smutny, przygnębiający nastrój ogarnia człowieka, widząc taką wszędzie olbrzymią masę niedbalstwa na wschodzie, to patrząc na olbrzymi postęp tak we wsi, jak w mieście, jaki panuje na zachodzie kraju naszego, człowiek zdumiony pyta się sam siebie, czem sobie wytłómaczyć te olbrzymie różnice, ten rozwój wysoki rolnictwa, te wspaniałe szosy, drogi i trakty, te bogactwa w budynkach i inwentarzu żywym, a bardziej jeszcze martwym właścicieli gospodarstw rolnych? Skąd się to wszystko wzięło i jakim sposobem?

Niedawno odbywały się w Poznańskiem i na Pomorzu wybory do Sejmików. Wyjechałem przeto w tamte strony na zgromadzenia, aby pogadać z ludźmi tamtejszymi o znaczeniu Sejmików dla ludu i przytem wskazać im cele i środki działania, potrzebne do przeprowadzenia z korzyścią dla ludu wyborów do ciał samorządowych. Przytem miałem sposobność zaznajomić się ze stosunkami, tam będącemi, które nietylko we mnie,

ale u każdego Małopolanina, czy obywatela z byłej Kongresówki muszą wywołać wyrazy zdumienia na widok tego, co się tamże daje zauważyć. Zajechałem do miasta Kartuz, a stąd kilka stacyj koleją, następnie piechotą 5 czy 6 kilometrów do pewnej wsi na zgromadzenie. Znalazłszy się we wsi, idę do miejsca, gdzie zebrani obywatele czekają już rozpoczęcia przezemnie zgromadzenia. Na zapytanie gdzie się odbędzie nasza narada .wskazują mi na dom, niczem prawie się nie różniący od innych, gdyż jest on taksamo piętrowy, jak zresztą wszystkie inne domy we wsi i taksamo murowany, a tylko napis mający na sobie: „Oberża". Wchodzę więc do tejże oberży. Jest to lokal, mający kilka pokoi gościnnych do przyjmowania gości w czasie zabaw, a także w razie potrzeby i do przenocowania tychże na czekających stale przygotowanych i z czystą pościelą łóżkach. Ubikacyj wszystkich mieścił dom ten 8, a ponadto wielki salon na zabawy, festyny, zgromadzenia i przedstawienia. Zobaczywszy ten salon u oberżysty, a więc u pojedynczego gospodarza i to salon, jakie u nas nie wszystkie „Domy ludowe" posiadają, salon, jakie tylko w dużych miastach Tow. „Sokół" posiada, olbrzymi, obszerny i wygodny na zgromadzenia, zadaję sobie pytanie: Co jest tego powodem, że tam zwykły „karczmarz" — mówiąc po małopolsku — na taki gmach mógł sobie pozwolić, podczas gdy u nas nie każda nawet gmina na coś podobnego mogła się zdobyć. I nie znajduję na to odpowiedzi jako laik i nie znający warunków, w jakich obywatele tamtejsi i żyli i żyją.

Uważając jednak sprawę tę za bardzo ważną ze stanowiska społecznego dla Polski, zwłaszcza dla dwu innych dzielnic, przychodzę do przekonania że o tem, jakiemi sposobami zdobywali bracia nasi w Poznańskiem, na Pomorzu i na Śląsku Górnym swój obecny stopień zamożności, powinni nas oni sami z tem dokładnie zaznajomić i zapoznać; co jest i było tego przyczyną, że choć gleba tam daleko gorsza od naszej, oni wzrośli w taki olbrzymi dobrobyt, a my, mimo wysiłków pewnych jednostek, nie mogliśmy im dorównać przynajmniej pod względem gospodarczym? Dlatego będzie rzeczą bardzo pożyteczną, gdy o tem wszystkiem opiszą nam to ściśle i szczegółowo tamtejsi społecznicy z pośród włościan i drobnych rolników w książkach i broszurach, które my tu powitamy ze szczerą radością i zadowoleniem, uważając je za cenny dla nas drogowskaz i wypróbowany przewodnik, z pomocą którego chcemy iść w miarę sił, środków i możności śladem ich autorów ku budowaniu tego, co dotąd u nas jest jeszcze w zaniedbaniu. Nie możemy bowiem patrzeć na to ze spokojem obojętności, z lekkomyślnością, że zachodnia połać Polski ma inny wygląd od wschodniej, a nawet środkowej. Naszem zadaniem musi być zacieranie różnic, wyrównywać odrębności, tworzyć jednolitą państwową całość. Chcemy, aby w całej Polsce było pięknie i dobrze, sytnie i dostatnie.

Opisy, sięgające możliwie jaknajdalszej przeszłości, mogą nam wiernie przedstawić ludzie starsi wiekiem, władający dobrze piórem, albo też ci, którzy zapamiętali największy ruch, jaki się dokonywał na wsiach polskich, przeobrażając je na stopień, w jakim się one obecnie znajdują. Pisać należy szczerą prawdę, bo ta tylko ma zawsze wartość. Opisy te mogą mieć wielką wartość dla rządu, dla Sejmu, dla wszystkich pracowników tak ideowych, jakoteż i osobistych przekonań. My się tu nie wstydzimy przyznać, że nawet zamożni gospodarze mamy domy za małe i ciasne, jedno- lub dwuizbowe i nieraz nie powoduje tego bieda lub brak funduszów, ale przestarzały zwyczaj czyli konserwatyzm jest tego przyczyną, ale dziwnem nam się to wydawać musi, gdy bracia nasi w Poznańskiem mogli się aż na takie obszerne zabudowania zdobyć. Będzie to dla nas rzeczą niezwykle ciekawą o tem wszystkiem się dowiedzieć, a także powinien o tem wiedzieć i nasz rząd, aby, mając to przed oczami, prowadził taką politykę, dzięki której mogłaby większość obywateli w Polsce iść wzorem braci na zachodzie.

Nasze organizacje ludowe rolnicze, społeczne, polityczne w tych częściach Polski, gdzie stoją dziś wyżej swoją zamożnością, spełnią bardzo piękny czyn, gdy wyszukają wśród siebie ludzi, zdolnych do pióra i nakłonią ich do opisów i te ogłoszą drukiem na to, abyśmy tu z tego mogli się uczyć, co czynić należy, aby im jaknajprędzej dorównać, a temsamem zatrzeć te obecne nieporozumienia dzielnicowe, jakie się jeszcze często spotyka. Prosimy bardzo o te wiadomości i na nie oczekujemy, oby tylko niedługo czekać nam przyszło.

Jan Sobek, poseł na Sejm.

(Dokończenie nastąpi).

Co to za potęga?

Nieodżałowany ś. p. Wyspiański powiedział wielkie zdanie; że „chłop potęgą jest i basta, bo pochodzi z rodu Piasta". Będąc od wieków poniewierani, uważani za lepszy gatunek bydła roboczego, nieświadomi, bez żadnej oświaty żył ten nieszczęśliwy stan tyle wieków bez nadziei poprawy, zalewając swe troski śmierdzącą gorzałą, w której była jedyna pociecha. A lubo konająca Polska miała ludzi, którzy chcieli coś bodaj dla ludu zrobić, było to już zapóźno i niepotem, to też słusznie pisał w r. 1863, były polski oficer z r. 1831, a później ks. biskup Ludwik Łętowski, szlachcic: „Szlachta chcieliśmy od pół wieku zgóry kraju, ale nic dobrego dla ludu. Chłop dziś swój proces wygrał bez nas i nie dla nas, a Opatrzność sprzęgła do tego Moskali z socjalistami i komunistami. Jedno dla tego, co się ostało całe w Polsce, to chłop". (Miscelanea 1863, $^{3}/_{4}$).

Od powstania styczniowego, w Małopolsce, zaczęto budować szkółki dla chłopskich dzieci, i dziwna rzecz, że ten sam biskup pisał w r. 1863: „Kto chłopa uczy na książce, uczy wołu tańczyć. Lepszy mi chłop z cepem, niż nad książką. Umieć chłopu czytać, nie zawadzi, ale pisać, — nie wiem poco? Ale jak było to było połóżmy na przeszłej naszej doli kropkę i dajmy spokój tym; co tak błądzili, świadomie czy umyślnie. Dożyli chłopi tego, że mają równe prawa z książętami i hrabiami i dopiero dziś możnoby powiedzieć i zaśpiewać: „Czegośmy pożądali, tegośmy doczekali Alleluja!" Sąśmy najliczniejszą klasą w Polsce, moglibyśmy być potęgą, ale ze smutkiem muszę powiedzieć, kończąc i życie i zawód polityczny, że „daleko kusy od zająca!" **Nie kandyduję już do żadnych godności, nie mam osobistych, czy partyjnych celów,** ale za tyle serca, co mi bracia chłopi tyle lat okazywali, chcę powiedzieć praw-

dę, żeśmy nie potęgą, ale słabsi politycznie, niż partja robocza, miejska czy żydowska, i ci będą rządzić nami, czy chcemy czy nie. A dlaczego? — Za dużo mamy prezesów, klubów, a wiadomo, że lepszy jeden wódz głupi, niż mądrych dziesięciu! Porozłaziliśmy się, albo lepiej powiedzieć, podzielili nas różni macherzy polityczni umyślnie na kluby i klubiki, kręcą nieszczęśliwym chłopem, jak szewc butem, a ten nieświadom nawet tego, że gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść, pochlebstwami, przez „prezesów" karmiony, nie umie położyć temu końca. Namnożyli ci opiekunowie „biednego ludu" gazetek, w których babrze chłop chłopa najniesłuszniej, ciesząc się, że mu „wypłukał żołąd", a nie wie, że sobie w twarz pluje. Posłowie, co trocha przerzucają się z klubu do klubu, niby te kwoki, szukając wygodnego gniazdka, a czy to widzimy n. p. u socjalistów i w innych klubach? Nie, tylko chłopscy posłowie dają przeciwnikom takie widowisko. I z bólem serca odchodząc z areny politycznej muszę powiedzieć, że jak się chłopi nie zmiarkują to smutna będzie ich dola. A może mi ktoś powiedzieć: Kuba! a tyś Stapińskiego nie porzucił kiedyś? Tak było, a dlaczego, to posłuchajcie: Pan Szczepański pisząc o ruchu ludowym i jego działaczach, powiada, że p. Stapiński odejście moje od niego, przypisywał pieniądzom p. Długosza, które jakoby tenże mnie dawał. Dat nie podaję, ale było to jeszcze w Wiedniu. Byłem ślepo wierzący w robotę polityczną p. Jana, który co prawda, to rawda miał ongiś duże zasługi w ruchu ludowym i tego mu nikt nie zaprzecza. Ja ślepo wierzyłem, że o nic mu innego nie idzie, ani o godności, ani o tytuły, tylko o dobro ludu. Gdy przeciwnicy jego, i ruchu ludowego, zwalczali jego osobę, walczyłem, jak wiadomo słowem i piórem w najlepszej, bezinteresownej wierze. A lubo dochodziły mię z różnych stron wieści o jego różnych krętactwach finansowych i politycznych z władzami austrjackiemi, to uważałem za oszczerstwa, których niestety w polityce używali i dotąd używają.

P. Długosza znałem z opowieści p. Jana, który opowiadał mi, „jaka to dobra szynka p. Długosza i jak się obaj ubawili i t. d.

Koledzy parlamentarni wiedząc o mem ślepem przywiązaniu do p. Jana, półgębkiem szeptali do siebie o nim, co mnie wielce bolało. A p. Jan lubo wiedział, co o nim niektórzy koledzy myślą, nic sobie z tego nie robił, ale całe godziny grywał w kręgle w centralce z p. Bazylewskim, korespondentem „Kurjera Lwowskiego", popijając czarną kawę. Nadszedł dzień, w którym klub nasz miał wybrać dwóch kandydatów do delegacji. P. Jan chciał był, być delegatem, ale kręgle nie dały mu czasu pogadać wpierw o tem z kolegami, a ja widząc co się święci, poszedłem do kręgielni, by mu powiedzieć co się tam święci. To go wcale nie przestraszyło, ale mię uspokoił mówiąc dosłownie: „Kubuś! bądź spokojny ja tam za chwilę przyjdę, to wszystko będzie dobrze"! Znając jego spryt, poszedłem do parlamentu spokojny o niego. Przybywszy p. Jan do klubu, powiedział: „Moi panowie mamy wybrać dwóch kolegów do delegacji, spodziewam się, że mię wybierzecie! [1])

Zaczęliśmy głosować i osłupiałem, gdy wynik pokazał co innego, że mój kochany prezes Jaś legł tu jak placuszek. Zbladły prezes wstał i powiedział: „A skoro tak się stało, to rezygnuję z prezesury klubu i wybierzcie sobie innego". To mówiąc opuścił klub, a ja mówiłem: I cóżeście zrobili najlepszego? a koledzy chłopi i nie chłopi, pokazują mi, co za szacherki z Stürkiem prowadzi p. Jan i t. p.

Ja i temu wiary nie dawał, poszedłem Jasia szukać, ale mię uderzyła myśl, czy to prezes, koniecznie musiał iść do Pesztu jako delegat, i czy obrona ludu mniej u niego warta niż delegatura?

Kiedy go znalazłem i mówiłem mu swoje uwagi co do jego postępowania, że nie gada z posłami chłopami, co, gdzie i z kim robi, wtedy moje dotychczasowe bóstwo, szczerze mi powiedziało: „Kubuś! ja od dziś nikogo słuchać nie będę, tylko siebie samego!" I wtedy poznałem, że my chłopi posłowie są tylko na to, by nie mieć swego zdania, a tylko ślepo słuchać tego, co se prezes umyśli, a gdy mu tego klub nie zrobi, to go rzuca. I to był powód, że lubo z przykrością poszedłem za większością klubu, i to były pieniądze p. Długosza.

Mając inne, ideowe pojęcie o tym człowieku, przykro mi było gwałcić swe o nim dawne przekonanie, ale biada człekowi, gdy mu jego bóstwo zblednie! Żal mi jego zdolności, a jeszcze większy żal, że dziś przeciwnicy ruchu ludowego, zwłaszcza duchowni mi mówią: „Broniłeś p. Stapińskiego, że on dobry katolik, a dziś co robi, co propaguje... Kościół narodowy! Nie my go lepiej znali?"

Panowie idą zgodnie razem, urzędnicy, nauczyciele razem, robotnicy razem aż do ostatniego, duchowni razem, żydzi od wieków razem... Chłopi polscy — nietylko nie razem w Sejmie, ale nawet w gminie, przy durnych wyborach gminnych, co robią to wstyd człeku pisać... I my są potęgą? My są kupą wiór, które wiatr rozniesie, my chłopi są największymi wrogami samych siebie. I jeżeli się nie opatrzymy co rychlej, to bodajem fałszywym był prorokiem, ale smutna nasza dola, bo „Dom, który stoi niezgodą upada, a tylko jedność całym światem włada".

Niestety widzę, że wielu prezesów, otacza dużo zwierzątek dzikich i swojskich, t. j. oszczerców i pochlebców. Dobroduszni niektórzy prezesi nie wszyscy się na takich poznają, a jak na tem wychodzą, to widzimy z klubu braci „wyzwoleńców". A więc? Baczność consule!

Jakób Bojko.

[1]) Piszę to z zapisków ówczesnych.

Popierajcie zawsze prasę ludową!

Obrachunek.

Czy w naszych polskich wsiach oświata postępuje równomiernie z wykształceniem chłopskich synów z danej wsi? Prawie od 50 lat synowie chłopscy kończyli uniwersytety i inne wyższe zakłady naukowe, po ukończeniu których, większa część idzie na wieś (jak n. p. większy procent księży i nauczycieli po wsiach pochodzi ze stanu włościańskiego). Inni znowu obejmują stanowiska po miastach jako adwokaci, sędziowie, lekarze i t. d., którzy w jakikolwiekbądź sposób mają łączność ze wsią. Co jest przyczyną, że nie mamy zaufania do swoich synów, braci, sąsiadów, do tych, którzy otrzymali wykształcenie? Może na to odpowiedzą i jedni i drudzy, t. j. ci, którzy pozostali na wsi bez wykształcenia, ci którzy są po wsiach na stanowiskach i ci chłopscy synowie z wykształceniem, którzy są jednak oddaleni od wsi. Powyższe pytanie nasunęło mi się jeszcze w r. 1922 i nie daje mi spokoju. Powodem tego pytania jest następujący wypadek.

Po kilkunastoletniej nieobecności w swej wsi rodzinnej, przyjechałem do niej, przypomniałem sobie te piękne obrazy życia wiejskiego z przed 40 lat i porównywałem je z teraźniejszemi.

Porównanie wypadło na niekorzyść obecnego życia wiejskiego. Wpadł mi w ucho następujący djalog z rozmowy dwóch kobiet: Więc jedna z nich (po powrocie z miasta) zwraca się do swej sąsiadki ze słowami: „Bójcie się Boga, co się to teraz dzieje, ani się już żyć nie chce". Druga: „Co się stało, gadajcie?" Pierwsza: „A... panowie chcieliby przywrócić pańszczyznę a i Witos zgodziłby się na to, ale posły żydowskie nie zgodzą się na to. Widzicie! dlatego panowie źli są na chłopów i chcą wojny, żeby jaknajwięcej chłopów wyzabijać"". Druga kobieta: „O Jezusie Nazareński". — „Nie bójcie się kumo, bo im się to nie uda, bo przyjdą bolszewiki i chłopów obronią". Opowiadająca kobieta ma 3 braci z akademickiem wykształceniem i dwóch synów z takiemże wykształceniem, a druga ma również dwoje dzieci na posadzie nauczycielskiej. Dosłownie opisałem tę rozmowę nic nie dodając ani nie ujmując. Jeżeli siostra i matka wykształconych włościańskich synów dała wiarę szatańskiej plotce, to czegóż żądać od tych, którzy nie mają nikogo ze swej rodziny wykształconego?

Niech się zastanowią wszyscy synowie chłopów, którym ojcowie pomogli do zdobycia wykształcenia, czy spełnili obowiązek, który spełnić powinni wobec swoich najbliższych.

Jasnem jest, że podobne płotki rozpuszczane są przez żydów, aby żydów i bolszewików przedstawić jako zbawców włościaństwa polskiego. Dalej aby „znienawidzony" rząd p. Witosa obalić i obalili, dzięki plotkom rozsiewanym po wsiach przez zwyrodniałych i uczuć ludzkich pozbawionych agitatorów wrogich jedynemu stronnictwu czysto chłopskiemu „Piasta". Czy obecnie lepiej się chłopom na wsi powodzi? Czy oczekują na pomoc żydów i bolszewików? Cóż na to wykształceni chłopscy synowie? Jedni, dla osobistej korzyści, na zgubę całej Polski i chłopów polskich rozbijają jedność i zgodę na wsi. Drudzy gonią za mandatami, bo to dobry chlebuś a lekki, a przy „uczciwej" pracy (dla siebie) można i mająteczek uciułać, kosztem łez i nędzy chłopów, z których sam pochodzi i dzięki wysiłkom swoich ojców (którzy czasem ostatnią krowinę sprzedali, by synowi zapewnić możność dokształcenia się). Jest i trzecia kategorja takich wyrodków, którzy siedzą cicho, bo gdyby szli z chłopami, wspierali ich radą i uświadomieniem, to boją się by się nie zdradzić, że są pochodzenia chłopskiego. Taki obraz zobaczyłem w rodzinnej wiosce, może to tylko w tej jednej. Daj Boże aby tylko w tej jednej tak było.

Że wioska wypuściła ze swego łona w przeciągu 50 lat coś ponad pięćdziesięciu synów wyszkolonych i do której nie nadchodzi ani jedna gazetka ludowa, a karczma, którą dawniej dzierżawił chłop, jest obecnie w rękach żyda. Wiem, że dwóch synów danego chłopa służyło w wojsku polskiem i zginęli, ale czy żyd przysłużył Polsce się w jakiś sposób podczas zawieruchy wojennej — tego nie wiem.

Jest na szczęście mały procent wykształconych synów chłopskich, którzy uczciwie i bezinteresownie pracują dla swoich najbliższych, t. j. dla chłopów i tym należy się cześć za spełnianie obowiązku, jaki ciąży na każdym synu chłopskim, który powinien nieść oświaty kaganiec, całą swoją wiedzę i pracę oddać ludowi, z którego pochodzi i wśród którego powinno zostać jego serce, bo tam na wsi są jego rodzice, bracia i siostry. I tam jest przyszłość Polski.

Klęczany, koło Nowego Sącza.

J. M.

Okoń został wyrzucony ze swego gniazda przez własnych wychowańców.

Czytelnicy nasi już słyszeli o partji byłego księdza Okonia. Jest to taka partja, która sama siebie nazywa „radykalną", to znaczy taka, która chce wszystko gwałtownie wywracać do góry nogami. Liczy ona w Sejmie aż 4-ch posłów. Jak Bryl, Dąbski, tak i ksiądz Okoń chcą „łączyć" lud wiejski w jedną partję. Co to jest za partja ci okoniowcy, co to są za ludzie, którzy tam siedzą, możemy dowiedzieć się z prasy.

Środowa warszawska prasa poranna zamieściła dwa listy: posła Dziducha i posła Okonia w sprawie przebiegu Zjazdu Rady naczelnej „Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego" w Lublinie, który zakończył się usunięciem posła Okonia z tego stronnictwa. Te dwa dokumenty polemiki parlamentarnej zasługują ze wszechmiar na uwagę przez swój styl, rodzaj argumentów i sposób walki. Poseł Dziduch w liście swym twierdzi, że za rzeczowy materjał do dyskusji posłużyły dowody nadużyć natury materjalnej i moralnej ks. Okonia.

Polegały one na: „...naciąganiu emigrantów, uwódzeniu dziewcząt i okradaniu kasy stronnictwa"..

Ks. Okoń w swojem sprostowaniu przytacza szereg argumentów, które są ciężkim zarzutem dla posła Dziducha jako działacza interesów bolszewickich. Między innemi wyraża się ten „parlamentarzysta" w ten sposób: „...Taki marny osobnik, jak Iwan Dziduch, bezczelny kłamca i krętacz, półanalfabeta oraz oszukaniec na 600 kwitarjuszy, chyba kwalifikuje się na prezesa kryminalistów, a nie prezesa jakiegokolwiek stronnictwa"...

Z tego listu dowiadujemy się, że wogóle nie odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej w Lublinie i że dopiero odbędzie się dnia 28 lutego b. r. i dlatego wybór p. Dziducha na prezesa stronnictwa jest bezprawiem.

Te dwa dokumenty będą dowodem dla tego rodzaju uprawianej polemiki wśród pewnych grup naszych „parlamentarzystów“.

Z Sejmu.

Po dość znacznej przerwie odbył Sejm w zeszłym tygodniu dwa plenarne posiedzenia dnia 3 i 5 lutego bieżącego roku.

Po odesłaniu w pierwszem czytaniu do komisji administracyjnej ustawy o statystyce ruchu ludności, oraz do komisji rolnej ustawy o ochronie lasów, znalazł się na porządku dziennym projekt ustawy ratyfikacji konwencji konsularnej między Polską a Bolszewją.

W dyskusji nad tym projektem Ukraińcy i Białorusini skorzystali ze sposobności, aby zaznaczyć swoje wrogie stanowisko zarówno wobec rządu jak i wobec państwa. Komunista Skrzypa posunął się aż do insynuacji, że Polska prowadziła z Sowietami wojnę zaczepną, za co energicznie przywołał go do porządku wicemarszałek p. Dębski, poseł naszego klubu. Projekt ustawy został jednak przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu, pomimo gwałtownych sprzeciwów mniejszości słowiańskiej.

Na posiedzeniu tem została przyjęta również w drugiem czytaniu pragmatyka nauczycielska.

Z pośród dalszych obrad Sejmu wybija się na pierwsze miejsce projekt ustawy o opłatach stemplowych, która ma położyć kres chaosowi jaki panuje w tej dziedzinie w państwie polskiem, wobec istnienia przeszło 20 ustaw stemplowych nie licząc całego szeregu nowel i rozporządzeń wykonawczych.

Nowa ustawa ma na celu ujednostajnienie i uproszczenie opłat skarbowych.

Po szczegółowym rozpatrzeniu projektu tej ustawy przyjął go Sejm po dokonaniu szeregu poprawek w drugiem i trzeciem czytaniu. Skoro ustawa ta przejdzie przez Senat i stanie się prawem obowiązującem podamy ją niezwłocznie do wiadomości naszych czytelników w dokładnem streszczeniu.

Po przyjęciu w drugim czytaniu noweli do ustawy gminnej, Izba zajęła się poprawką Senatu do ustawy przedłużającej prawo miasta Krakowa i Lwowa do pobierania akcyzy aż do końca czerwca 1926 r., a nie jak początkowo Sejm uchwalił do końca marca 1926 r.

Pomimo silnych sprzeciwów posłów ludowych, którzy, jak poseł Malik z naszego klubu usilnie opierali się tej poprawce, Sejm w głosowaniu przez drzwi przyjął poprawkę Senatu, a temsamem pobieranie akcyzy w Krakowie i Lwowie zostało przedłużone do 30 czerwca 1926 r.

W głosowaniu wszystkie stronnictwa ludowe opowiedziały się przeciw tej poprawce.

Nawet wieczność nie może wynagrodzić straty jednej minuty.

Unja celna między Polską a Czechosłowacją przybiera coraz realniejsze formy.

Obrady „Piasta“ — inicjatora tej Unji.

Sprawa unji celnej polsko-czechosłowackiej, która tak bardzo interesuje opinję publiczną, była przedmiotem rozważań na posiedzeniu Zarządu Głównego P. S. L. O stronie politycznej zagadnienia wygłosił referat wicemarszałek Dębski, a o stronie gospodarczej — poseł Bobek z Cieszyna. W gruntownej dyskusji jaka się po referatach odbyła, stwierdzono, iż stronę polityczną dość wszechstronnie omówiła prasa polska i zagraniczna, zaś o stronie gospodarczej, jeszcze ważniejszej, głosy prasy są niedostateczne. Mówcy wyrażali życzenia, ażeby rzeczoznawcy polscy wszystkich dziedzin życia gospodarczego zasiedli do pracy i w możliwie krótkim czasie opracowali pod względem porównawczym zagadnienia unji ze strony ekonomicznej, by móc należycie ocenić plusy i minusy ewentualnej unji. W wyniku dyskusji uchwalono dwie rezolucje:

1) Zarząd Główny P. S. L. wyraża przekonanie, że polska polityka zagraniczna dążyć powinna nadal do utrwalenia pokoju i konsolidacji politycznej i gospodarczej, zwłaszcza tej części Europy, na którą bezpośrednio oddziaływać ona może. W szczególności polska polityka zagraniczna musi dążyć do rozbudowania istniejących stosunków ze swymi sąsiadami.

2) Zarząd Główny poleca komisji stronnictwa do spraw polityki zagranicznej przeprowadzenie wszechstronnych studjów nad sprawą projektu unji polsko-czechosłowackiej.

Ideologja ruchu ludowego.

Ostatnia wielka wojna nietylko zburzyła wsi i miasta, zniszczyła zdrowie, lecz także wraz z poprzednią długotrwałą niewolą spaczyła charaktery. Odbudowa człowieka, t. j. jego poprawa należy do rzeczy nietylko najważniejszych, lecz i najtrudniejszych zarazem. Widząc, jak ważną rolę w życiu naszego państwa odgrywa lub odegrać może lud i oceniając z jednej strony jego zalety, jako czynnika państwotwórczego i podtrzymującego państwo, nie można jednak zamykać oczu na jego dotychczasowe zaniedbanie i brak przygotowania do objęcia przezeń tak odpowiedzialnej roli w życiu narodu. Należy nietylko uświadamiać lud co do tej ważnej historycznej roli, jaka mu w udziale przypada, ale jednocześnie przygotować go do tak szczytnego zadania.

Najpotężniejsze i najliczniejsze stronnictwo polityczne nie potrafi się długo utrzymać i należycie dalej rozwijać, **jeżeli mu nie przyświeca jasna myśl przewodnia, jeżeli nie ma jasno wytkniętego celu,** do którego wszystkiemi siłami dąży. Zdolności polityczne przywódców partyj mogą przez długi czas zastąpić tę myśl przewodnią, mogą przez pewien czas skupiać nawet ludzi niezdających sobie sprawy z celu, do którego dążą, idących jedynie za autorytetem przywódców, ale gdy tych ludzi kierujących zabraknie, to najpotężniejszemu stronnictwu grozić może rozpad i utrata wpływów. Taktyka stronnictwa, t. j. decyzja jak w każdem położe-

niu w danej chwili postąpić, jakie stanowisko zająć ma stronnictwo w każdym poszczególnym wypadku, spoczywać powinna w rękach przywódcy lub kierowników stronnictwa, myśl przewodnia i cel, do którego dąży stronnictwo, powinny przyświecać stale i niezmiennie bez względu na to, kto w danej chwili kieruje stronnictwem.

Mam zamiar pisać o **ruchu ludowym**, a nie o stronnictwach ludowych, jestem bowiem zdania, że ruch ludowy skupiać się powinien w jednem potężnem stronnictwie politycznem i że dotychczasowe rozbicia przypisać należy właśnie temu, że nie wszyscy dość jasno zdajemy sobie sprawę z myśli przewodniej ruchu ludowego i z celu, do którego dąży. Każdy, kto rozbija ruch ludowy, jest wrogiem ludu, albo nie rozumie jego dążeń i celów.

Myśl przewodnia i cel każdego ruchu, a więc i ruchu ludowego muszą być jasne, zrozumiałe i w ten sposób ułożone i wyrażone, żeby służyły za drogowskaz na dłuższy przeciąg czasu i dawały stale podnietę do pracy i czynów.

Zabieram głos w celu postawienia na porządku dziennym tej tak ważnej dla naszego ruchu ludowego sprawy i pobudzenia do wymiany myśli.

Głównym celem ruchu ludowego powinno być ugruntowanie bytu naszego państwa. Dążyć do tego należy przez oparcie go na najliczniejszej warstwie narodu, na włościaństwie, posiadającem najwięcej takich zalet, które są niezbędne przy budowie i do utrzymania państwa.

Przedewszystkiem warstwa ta jest najliczniejsza, z niej odradza się cały naród. Polska, sąsiadując z Rosją i Niemcami, państwami o wielkiej bardzo ilości ludności[1]) i znacznej prężności populacyjnej, poniósłszy wskutek wojny duże straty tak ilościowe,[2]) jak i jakościowe w materjale ludzkim, mając na wschodnich swoich kresach nieznaczną gęstość zaludnienia,[3]) mając wśród ludności 31% obcych narodowości,[5]) musi obecnie i przez długie jeszcze lata dbać o pomnożenie rdzennej swojej ludności. Jestto pierwszorzędna troska państwowa. Statystyka wykazuje, że wieś jest głównem źródłem odradzania się naszego narodu. Troska o powiększenie ilości ludności, o jej jakość i o zachowanie jej zdrowia stanowią jeden z podstawowych elementów polskiej idei państwowej. Bez materjału ludzkiego niema narodu, niema państwa. Gdyby na tej naszej ziemi zabrakło Polaków, to może na niej rozwijać się wspaniale przemysł, istnieć najlepsza waluta, kwitnąć nauka i sztuka, handel i rolnictwo, ale bez nas nie byłoby ani narodu, ani państwa polskiego, bo gospodarowałaby tu inna rasa, któraby zajęła nasze miejsce.

---

[1]) Ludność Rosji europejskiej (tylko w 43 gub. Rosji europejskiej i Rosji azjatyckiej) wynosiła w 1920 r. 73,187.413, patrz T. Szturm de Sztrem „Zaludnienie współczesnej Rosji". Miesięcznik statyst. Tom V. zeszyt 4, 1922 r.

[2]) Ilość poległych na wojnie wynosiła: w b. zaborze pruskim — 100.000 osób, w Małopolsce — 200.000 osób, w b. Kongresówce — 200.000 osób. Razem 500.000 osób. Ziemie t. zw. wschodnie straciły conajmniej ⅙ część ludności, patrz Stefan Szulc: „Ludność Rzeczypospolitej Polskiej w chwili obecnej". Miesięcznik statyst., rok 1921, T. III. zeszyt 4—5.

Do tych strat należy doliczyć zmarłych wskutek chorób zakaźnych, głodu, braku mieszkań i t. d. Wkońcu należy wziąć na uwagę znaczne zmniejszenie się ilości urodzin w okresie wojennym i znacznie zwiększoną śmiertelność oseskóów (niemowląt).

[3]) Gdy w zachodnich i południowych częściach Rzeczypospolitej Polskiej mamy 50—130 i więcej mieszkańców na 1 klm.², to w północno-wschodnich i wschodnich częściach schodzą te liczby nawet poniżej 25 mieszkańców na 1 klm.² Gdy przeciętna gęstość zaludnienia Rzeczypospolitej wynosi 68.7 mieszkańców na 1 klm.², to w województwach: Nowogrodzkiem wynosi 35.0, Białostockiem 40.1, Poleskiem 21.1, Wołyńskiem 47.9 mieszkańców na 1 klm.² W powiecie Białowieża (woj. Białostockie) gęstość zaludnienia wynosi 10.8; w pow. Kossów 14.1, Łuniniec 15.3, Kamień Koszyrski 21.5 (woj. Poleskie; w pow. Sejny (woj. Białostockie) 23.0, pow. Słonim (woj. Nowogrodzkie) 25.2 mieszkańców na 1 klm.² — L. Krzywicki: „Rozbiór krytyczny wyników spisu". Miesięcznik statyst. T. V. Zeszyt 6, rok 1922. (Kartogram). Spis ludności z dnia 30 września 1921 r. Miesięcznik statyst. T. V. Zeszyt 5, r. 1922 tabl. III. str. 115.

[4]) Według spisu z dnia 30 września 1921 r. liczyła Rzeczpospolita Polska 27,185.776 mieszkańców, w tem Polaków 69 procent. Rocznik statyst. Rzeczypospolitej Polskiej. Rok wyd. w. I. 1920/22. Część II. str. 361.

Dr T. Janiszewski, b. min. zdrowia publ.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Polskiego Związku organizacyj i Kółek rolniczych.

Dnia 26 stycznia r. b. odbył się doroczny sprawozdawczy Zjazd delegatów Polskiego Związku organizacyj i Kółek rolniczych.

Sprawozdanie z działalności Związku przedstawił ustępujący prezes p. T. Wilkoński. Związek wykazuje coraz szerszą i intensywniejszą pracę.

Sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości.

Do prezydjum Związku weszli: jako delegaci Małopolskiego Towarzystwa rolniczego:

1) p. Albin Jura, prezes,

2) p. Tomasz Wilkoński, wice-prezes,

z wyboru:

3) p. Błażej Stolarski,

4) p. Józef Budzyń,

5) p. W. Przedpełski.

Stanowisko generalnego sekretarza Związku zajmuje p. Zdzisław Czałbowski.

Polski Związek organizacyj i Kółek rolniczych zrzesza obecnie następujące organizacje:

1) Centralny Związek Kółek rolniczych w Warszawie,

2) Małopolskie Towarzystwo rolnicze w Krakowie,

3) Centralny Związek osadników w Warszawie,

4) Towarzystwo popierania przemysłu ludowego w Warszawie.

Zgłosiły akces przystąpienia do Związku:

1) Zjednoczenie Związków Kółek i organizacyj rolniczych Ziem wschodnich i

2) Centralny Związek teatrów ludowych

Z wieców i zgromadzeń.

Wadowickie.

Kalwarja. Dnia 31 stycznia b. r. odbył się w Kalwarji w sali „Sokoła" olbrzymi wiec ludowy w którym wzięło udział około 2 tysiące osób. Wiec ten stał się olbrzymią manifestacją na rzecz Polskiego Stronnictwa Ludowego. Do prezydjum powołano Franciszka Świerkosza z Leńcz, Józefa Konarskiego z Wieprza, Andrzeja Paska z Izdebnika, Franciszka Kusia z Kleczy Dolnej. Przemawiali posłowie: **Bednarczyk, Brodacki Roman.** W dyskusji zabierali głos: Radziszewski, Niemczynowski, Skupiński z Makowa, redakor Bielenin, Glanowski z Wadowic, Kasica z Kalwarji, Kuś z Kleczy Dolnej, Job.ze Sosnowic.

Banda krzykaczy, która początkowo chciała zawieruszyć zgromadzenie, szybko przycichła pod wpływem druzgocących argumentów referentów. Wszystkie rezolucje, oświadczające się za pełnym zaufaniem dla dotychczasowej polityki klubu P. S. L. — jak i natury gospodarczej uchwalono. Jednomyślnie wśród podniosłego nastroju zakończono zgromadzenie około godziny 5-tej. **Andrzej Pasek i Franciszek Kuś.**

Krakowskie.

Porażka Stapińskiego na wiecu w Toniach.

Dnia 31 stycznia b. r. staraniem „Związku Chłopskiego" odbył się w **Toniach**, pod Krakowem, wiec przy współudziale p. Jana Stapińskiego. Na wiec ten przybyli tłumnie miejscowi piastowcy. Po przemówieniu p. Stapińskiego, które to przemówienie wywoływało sprzeciwy na sali, zabierali głos p. **Stanisław Cholewicki**, wójt z Węgrzc, p. **Kosoń**, wójt z Bronowic Małych i inni, piętnując w słowach ciętych a dosadnych macherki politycznego trupa.

Na wiecu tym uchwalono ogromną większością głosów pełne wotum zaufania prezesowi Witosowi i stronnictwu ludowemu „Piast"; — domagać się rozwiązania Sejmu; — przeprowadzenia reformy ordynacji wyborczej; — głosowania na osoby i zredukowania liczby posłów do 300; — zniesienie rogatek i akcyzy; — rozwiązania Rady powiatowej krakowskiej.

Dnia 2 lutego b. r. odbyło się w **Wołowicach** zgromadzenie publiczne P. S. L. „Piast" przy udziale wszystkich mieszkańców gminy. Przewodniczył sekretarz Zarządu powiatowego p. Tymczak z Rącznej, sekretarzował miejscowy sekretarz gminy, p. Kuś. Sprawy polityczne i gospodarcze w państwie omawiali poseł **Maślanka** i p. Bielenin. W dyskusji przemawiali p. Tymczak, prezes Zarządu powiatowego P. S. L., Piotr Wyroba i miejscowy naczelnik gminy, Matuzik.

Bolączką naszej gminy jest brak śluzy na potoku, który po podniesieniu się wody na Wiśle zalewa okoliczne pola i łąki, wyrządzając nieobliczalne szkody. Dlatego też zebrani zwracają się z prośbą do klubu P. S. L., by jeszcze na ten rok wymógł wstawienie do budżetu Tymcz. Wydziału samorządowego we Lwowie kwoty 22.600 złotych, dzięki którejto kwocie można będzie wybudować projektowaną już od dawna śluzę i uchronić gminę od spustoszeń. **Kuś, sekretarz.**

Wielickie.

Przewóz. Dnia 10 stycznia b. r. odbyło się u nas zgromadzenie polityczne pod przewodnictwem p. Jakóba Piernika. Sekretarzem na tem zgromadzeniu był Andrzej Rybka. Przemawiali p. Osuchowski z Wieliczki, p. Jagielski, p. Okoński z Mietniowa i prezes Zarządu powiatowego p. Brożyna i p. Ciastoń.

Mówcy scharakteryzowali i przedstawili obecny stan polityczny i gospodarczy w państwie i w powiecie i wszyscy zachęcali do organizacji chłopskiej. Uchwalono szereg rezolucyj, zawiązano „Koło Ludowe" którego przewodniczącym jest Jan Lenda, zastępcą Jan Rybka, sekretarzem Jędrzej Rybka, skarbnikiem Jakób Piernik. **Jakób Piernik.**

Bocheńskie.

Bochnia. Dnia 28 stycznia 1926 r. odbyło się posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast" w Bochni, któremu przewodniczył były poseł Michał Rudnik, a sekretarzował Wojciech Fietko.

O kredytach dla rolnictwa i o możliwości uzyskania prolongat pożyczek dotychczasowych referował p. Fietko.

O założonej w Bochni spółce zbytu bydła i trzody chlewnej referował jej dyrektor, p. Michał Urbański, poczem nastąpiła ożywiona dyskusja w której brali udział: Gadowski, Brzękowski, Fietko, Witek, Kaczmarczyk, Mazur, Klimek, Hejmo, Rudnik i Matus.

Z wniosków zgłoszonych przez członków uchwalono wniosek p. Słowika z Uścia Solnego, aby zwrócić się do p. ministra dra Kiernika o pomoc w wyłączeniu ze spółki wodnej w Szczurowej gmin powiatu bocheńskiego, a w przyłączeniu ich do spółki wodnej w Bochni.

Podziękowaniem przewodniczącego za tak owocne obrady zakończono posiedzenie.

Fietko.

W bocheńskim powiecie ponad 103 Koła gminne, przybyło nowych 4, a mianowicie: w **Kobylu** z p. Wojciechem Samkiem na czele, w **Królówce** z ks. Franciszkiem Romańskim jako przewodniczącym w **Gawłówku** z Janem **Kojscarzem** i w **Rajbrocie** z Andrzejem Szymczakiewiczem jako przewodniczącym. Nadto wszyscy ewangielicy Polacy mieszkający w Bochni, w Gawłowie, Bogucicach, Majkowicach i w Krzeczowie przystąpili do P. S. L. „Piast".

Powiat brzeski.

Przed paru tygodniami odbył się wiec oświatowy w Porąbce Uszewskiej, na którym przemawiał p. Józef Krężel, który jasno przedstawił położenie w państwie polskim. Uświadomił lud o komuniźmie, nawołując, aby się nie solidaryzował z nim, bo komunizm leży tylko w interesie bolszewików, Niemców i żydów a nie Polaków i wyjaśnił sytuację finansową w Polsce oraz ustawę o przymusie ubezpieczenia od ognia w P. D. U. W.; wezwał wszystkich, aby łączyli się pod jednym sztandarem „Piasta". Na zakończenie wszyscy wyrazili wotum zaufania prezesowi W. Witosowi. Przewodniczył Pluskwa Teofil a sekratazował Gurgul Jan. Wiec odbył się w poważnym nastroju. *Jan Gurgul.*

Listy.

Wadowickie.

Leńcze. Koło młodzieży odegrało u nas w niedzielę dnia 24 stycznia b. r. dwie sztuki ludowe: „Łobzowianie“ i „Żyd w beczce“.

Dzięki pracy p. Garlacza gra wypadła znakomicie i spotkało się z ogólnem uznaniem.

— Przedstawienie zaszczycił swą osobą poseł Józef Roman.

Czysty dochód z przedstawienia przyznano na budowę Domu ludowego.

Krakowskie.

Dnia 2 lutego b. r. we wsi Wołowicach powiat Kraków miał miejsce straszny wypadek. Niejaka Irena Grzesiak, dziewczynka lat 11, ślizgała się na Wiśle wraz z innemi dziewczynkami. Wskutek nieostrożności wpadła pod lód i zaczęła tonąć. Na krzyk Grzesiakównej pospieszyła z pomocą jej matka i jej starsza siostra, pod ciężarem których lód załamał się tak, że wszystkie trzy utonęły.

Na miejsce wypadku pospieszyli włościanie mieszkający nad brzegiem, którzy po półgodzinnem poszukiwaniu wydobyli zwłoki. Mimo zastosowania różnych zabiegów nie udało się ratującym przyprowadzić ich do życia.

Jasielskie.

Otwarcie drugiego Uniwersytetu ludowego w Tarnowcu.

Największa sala szkolna nie mogła w murach swoich pomieścić dnia 3 stycznia b. r. młodzieży wiejskiej obojga płci, z gmin Tarnowca, Wrocanki i Potakówki, zorganizowanej w Kołach młodzieży, która tak tłumnie przybyła na pierwsze wykłady.

Program otwarcia Uniwersytetu ludowego był następujący:

W sali szkolnej zgromadziła się młodzież trzech wyżej wymienionych Kół, przedstawiciele duchowieństwa, najpoważniejsi gospodarze gmin z wójtem na czele i część prelegentów.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego wygłoszono szereg powitalnych przemówień — poczem referaty wygłosili: p. Breitmeierowa na temat: „Dlaczego nie wynarodowiliśmy się, mimo blisko półtorawiekowej niewoli“, oraz profesor Kasprzak o granicach Polski, wykazując ujemne strony tych granic i obowiązek wzmożenia siły narodowej przez zgodę i oświatę.

Po wygłoszonych referatach przemówił jeszcze do zebranych p. radca sądowy Żywczak o zachowaniu się młodzieży na zabawach i weselach oraz p. Prulicz o prześladowaniu polskości pod zaborem rosyjskim.

Uroczystość zakończyła się odegraniem „Jasełek“.

Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu i obejmują literaturę, historję i geografję polską, rolnictwo, kooperatyzm, wiadomości o Polsce współczesnej i działalność młodzieży w swojej wsi.

Wykładają pp.: Alfreda Breitmeierowa, dyr. szkoły powszechnej; nauczyciele: Kasprzyk i Sibiga, prof. Babiński, Kasprzak i Pyrek, dr Goleń, komisarz ziemski, Wanic, lekarz weterynarji Stręk z Jasła, i Franciszek Świstak, kier. szkoły w Tarnowcu, który jest zarazem kierownikiem kursów.

Jest najlepsza nadzieja, że słowa prelegentów nie przebrzmią bez echa, lecz przyczynią się wydatnie do kulturalnego podniesienia się młodzieży.

Władysław Kasprzyk.

Jak gospodarzy Rada powiatowa w Rzeszowie?

Nieoględną, nieprzezorną i szkodliwą dla ludności gospodarkę prowadzi obecnie Wydział Rady powiatowej w Rzeszowie.

Wystarczy na to kilka przykładów:

Obecnie państwo obniża płace i skreśla cały szereg posad urzędniczych. W Rzeszowie natomiast w budżecie na r. 1926 podniesiono wszystkim urzędnikom klasy płac, a w niektórych wypadkach nawet wbrew wyraźnym przepisom ustawowym. I tak, kiedy ustawa przewiduje dla sekretarzy Rad powiatowych VII klasę płac, to w Rzeszowie uchwalono VI klasę, co czyni rocznie do 2.000 zł więcej.

Budżet powiatowy w wydatkach pokazuje, że Wydział powiatowy poza naprawami dróg istniejących nic nie robi i do tych napraw utrzymuje 2 inżynierów, podczas kiedy w państwowej służbie, na której rozrzutność wygadujemy, jeden inżynier musiałby obsłużyć dwa razy więcej dróg, niż ma ich cały powiat rzeszowski.

W dziale drogowym podnieść należy tak niesłychany absurd, jak spółkę drogową do naprawy drogi Rzeszów-Tyczyn-Błażowa. Gminy położone wzdłuż tej drogi opłacają szystkie pow. podatki drogowe, a oprócz tego nałożono na nie osobne opłaty na spółkę drogową, któremi drogę tę naprawia się. Ponieważ jednak dwa podatki na ten sam cel jest za mało, a przysłowie mówi, że dobrych rzeczy jest trzy, przeto nałożono na te gminy trzecią opłatę w postaci myta. Ten sam więc gospodarz, z którego podatków droga powinna być naprawioną, musi osobno ponieść całe koszta naprawy i płacić myto, które na żadnej innej drodze nie istnieje i we wszystkich innych powiatach zostało zniesione.

Na posiedzeniu sam prezes Rady powiatowej, przyznał, że poza naprawą dróg nic innego Wydział powiatowy nie zrobi. Wobec tego spytać się należy, poco obecnie przyjmuje się do Wydziału na r. 1926 2 nowe siły urzędnicze, przecież to kosztuje parę tysięcy i na to potrzeba nowych podatków, a już obecnych ludność nie jest w stanie płacić.

Żałować i ubolewać trzeba, że żaden z 6 chłopów obecnych na posiedzeniu, których podatki najwięcej cisną i kiedy na wsi największa bieda, przeciw temu budżetowi nie podniósł ani słowa protestu.

Że jednak taki budżet mógł przejść, to przypisać należy także i sztuczkom prezydjum Wydziału powiatowego w Rzeszowie.

Zwracamy się więc z apelem do p. starosty, aby wglądnął w sposób urzędowania Rady powiatowej i nie dopuszczał do bezprawi, a do członków Rady powiatowej chłopów — zwracamy się z żądaniem, aby nie glosowali na ślepo, lecz aby dobrze zaznajomili się zawsze z każdą sprawą, bo chociaż nie mają w Radzie większości, jednak swojemi głosami mogą zaważyć na szali.

Dział handlowo-rolniczy.

Ceny obcych walut
dnia 9 lutego 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara	7 zł	30	groszy
„ „ „ 1 funt szterling.	35 „	—	„
„ „ „ 1 franka francusk.	— „	26	„
„ „ „ 1 „ szwajc.	1 „	38	„
„ „ „ 1 koronę czeską	— „	21	„
„ „ „ 1 lira włoskiego	— „	28	„
„ „ „ 1 marka niemiecka	1 „	69	„
„ „ „ 1 szyling austr.	1 „	08	„

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 5 lutego 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica dworska	37·00—38·00
Pszenica targowa	33·00—34·00
Żyto dworskie krajowe	23·50—24·00
Żyto targowe	22·00—23·00
Owies dworski	25·50—26·00
Jęczmień województwa krakowskiego	—·——·—
Jęczmień na krupy	22·00—26·00
Rzepak zimowy	—·——·—
Kminek krajowy	—·——·—
Mąka pszenna 45% okr. krak.	64·00—65·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	38·50—39·50
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	40·00—41·0
Otręby pszenne	16·50—17·00
Otręby żytnie	16·00—16·50

Targowica miejska.

Płacono dnia 5 lutego b. r. za 1 kg żywej wagi:

Buhaje	0·85—1·00
Woły	0·8—1·20
Krowy	0·70—1·02
Jałownik	0·75—1·12
Cielęta	1·00—1·39
Nierogacizna	1·10—1·85

Za 1 kg bitej wagi nierogac. płacono 1·——2·17 zł.

Nabiał.

Mleko zbierane 1 litr	0·20—0·25
Mleko niezbierane 1 litr	0·30–0·40
Śmietana słodka 1 litr	0·00—0·00
Śmietana kwaśna 1 litr	1·60—3·00
Masło 1 kg	3·60—5·60
Ser 1 kg	0·80—1·20
Jaja kopa	0·16—0·20

Drób.

Kura	04·00—07·00
Kaczka bita	04·00—06·00
Kaczka żywa	05·00—07·00
Gęś bita	05·00—10·00
Gęś żywa	07·00—12.00
Indyk sztuka	11·00—14·00
Indycski sztuka	10·00—18·00

Oświata rolnicza na wsi.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, iż takiej ilości kursów rolniczo-oświatowych jakie odbywają się w tym okresie zimowym w innych latach nie było. Pocieszający to objaw. Znać, że Kółka rolnicze ocknęły się ze swego uśpienia i żywo się krzątają, żeby nadrobić stracony czas.

Dowodem tego, iż kursy te cieszą się wielkiem uznaniem ludności wiejskiej, to częste wspominki o nich w setkach listów, jakie redakcja nasza dzień w dzień otrzymuje. Że kursy te nie pozostają bez echa, ale przynoszą również doraźne korzyści członkom Kółek rolniczych, to stwierdzić można w korespondencjach organizacyj rolniczo-handlowych, które od pewnego czasu zasypywane są listami zamawiającemi nawozy, narzędzia rolnicze, nasiona do siewu, przyczem prawie każdy list powołuje się na uchwałę powziętą na kursie rolniczo-oświatowym.

Co powoduje twardość masła?

Przyczyną twardości masła wyrabianego obecnie, jest stajenne żywienie krów, oraz nieodpowiednia ciepłota przechowywanej śmietanki i nieodpowiedni wyrób masła. Obecnie żywimy krowy sianem, słomą, burakami, ziemniakami, a nie możemy dawać zieleniny, która wpływa na twardość masła. Zieleninę tę możemy zastąpić częściowo, a oprócz tego polepszyć jakość mleka przez użycie na dodatkową karmę makuchu rzepakowego, lub lnianego. Makuch rzepakowy dodany mniej więcej w ilości 1 kg na średnią sztukę wpłynie dodatnio na jakość i miękkość masła. Przy stosowaniu makuchu należy baczną uwagę zwracać na sposób jego przechowywania. Nie należy przechowywać go w stanie wilgotnym, gdyż psuje się łatwo, w następstwie czego bywa niechętnie przez bydło jedzony i powoduje gorzki smak mleka. Krowę należy przyzwyczajać zwolna stopniowo zwiększając dawki. Przed podaniem należy go pokruszyć i starannie z inną paszą przemieszać. Drugą przyczyną twardości masła jest obecnie zbyt zimna temperatura miejsca, w którem przechowujemy śmietankę. Masło z takiej zimnej śmietany z trudnością się zbija i to na twardo, przyczem wydatek masła wskutek trudnego zmaślania się jest znacznie mniejszy.

Jak zwabiać sikory do sadów?

Wiadomo, że z ptaków żywiących się owadami jedna sikora pozostaje przez zimę z nami. Wszystkie inne odlatują do cieplic. Chcąc zwabić sikory do sadów, tych niezmordowanych tępicieli owadów, przywiązujemy do gałęzi drzew owocowych gałązki jodły, umieszczając między niemi niedużą deszczułkę opatrzoną bokami niskiemi listwkami. Na deszczułkę sypie się po trochę nasienia konopi, rzepaku, ziarna ogórków a także i dyni. Można też do deszczułki przymocować kawałek skórki ze słoniny, kość ze szczątkami mięsa i t. p. Są to wszystko przysmaki sikor, tak, że gdy się o nich zwiedzą, zaczną przesiadywać w sadzie, niszcząc przytem przeróżne szkodniki drzew owocowych, w postaci liszek, poczwarek, jajek i t. p.

Co bywa często przyczyną ślepoty u koni?

Przyczyny ślepoty koni w wielu wypadkach należy szukać w nieracjonalnem obchodzeniu się z końmi. Stajnie zbyt ciemne, nieprzewiewne, o dusznem i ciężkiem powietrzu, wpływają ujemnie nietylko na ogólne zdrowie, wytrzymałość i odporność u koni, ale są często przyczyną ślepoty. W atmosferze takiej koń przechodzi często zapalenie oczów, kończące się w wielu wypadkach ślepotą.

Również niebezpieczną jest rzeczą zbyt wysokie umieszczenie drabin, służących do zakładania siana. Konie bowiem przy jedzeniu zmuszone są wysoko podnosić głowę i trącając drabinę pyskiem powodują wytrząsanie z siana pyłu, drobnych okruchów i t. p. Pył taki dostawszy się do oka zwierzęcia powoduje zapalenie, które zaniedbane spowodować może ślepotę.

Pokrycie złotego.

Z ostatniego zestawienia Banku Polskiego na dzień 20 grudnia 1925 r. wynikają następujące dane co do pokrycia złotego: zapas walut, dewiz i należności zagranicznych i zobowiązania reportowe odpowiednio: 34 i 41,1 milj. zł, co łącznie daje sumę 75,1 milj. zł, przewyższającą zapas walut i dewiz o 14,9 milj. zł. Jeśli sumę tę ostatnią odejmiemy od teoretycznego zapasu złota w Banku Polskim w wysokości 132,5 milj. zł, to otrzymamy cyfrę teoretycznego pokrycia złotego 117,6 milj. zł. Teoretycznego dlatego, że z sumy tej 50 milj. w złocie jest zdeponowane w Banku angielskim i stanowi rodzaj zastawu pod kredyty angielskie udzielone Polsce, uwzględnia je się zatem w obliczeniach li tylko ze względów rachunkowych. Rzeczywiste zatem pokrycie biletów Banku Polskiego w ilości 349,1 milj. zł wynosi 19,3 procent, teoretyczne ca. 29,5 procent. Rzeczywiste pokrycie zatem jest mniejsze od ustawowego minimum o 10,7 procent.

Praktyki rolne.

W sprawie praktyk rolnych krajowych i zagranicznych w roku bieżącym komunikuje Centralny Związek Kółek rolniczych, że termin nadsyłania zgłoszeń zostaje przedłużony do 20 lutego r. b.

Zwłaszcza zwracamy uwagę na praktyki krajowe:

1) ogólno-rolnicze w Poznańskiem,
2) mleczarskie,
3) pszczelnicze.

Kandydaci powinni:

1) mieć ukończoną szkołę rolniczą i posiadać praktyczną znajomość podstaw rolnictwa,

2) odznaczać się nieposzlakowanym charakterem i w związku z tem przedstawiać zaświadczenie instytucyj względnie osób odpowiedzialnych,

3) zobowiązać się do pracy społecznej na terenie wsi polskiej.

Należy do dnia 20 lutego 1926 r. przesłać do Centralnego Związku Kółek rolniczych w Warszawie, ul. Tamka l. 1, podanie z życiorysem, odpisami świadectw i zaświadczeniami.

Praktyka trwać będzie od kwietnia do października r. b.

Towarzystwo gospodarczego wykształcenia kobiet (T. G W. K.) otwiera w szkole rolniczej żeńskiej w Witkowie w dniu 22 lutego 1926 r. II-gi 3-miesięczny kurs gospodarstwa domowego i wiejskiego.

Nauka obejmować będzie w teorji i praktyce działy gotowania, pieczenia, prania, prasowania szycia, kroju, naprawek, mleczarstwa i hodowli, oraz pogadanki ogólno-kształcące.

Nauka bezpłatnie. Za utrzymanie 25 zł miesięcznie zgóry i 3 zł wpisowego jednorazowo. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd szkoły w Witkowie koło Radziechowa. Do zgłoszeń należy dołączyć metrykę, świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia i świadectwo moralności. Wymagany wiek 16 lat i ukończona szkoła powszechna (ludowa).

Przyjęta uczenica przywiezie ze sobą poduszkę, kołdrę lub koc, 2 zmiany bielizny na pościel — najmniej po 3 sztuki bielizny i pończoch — 2 pary obuwia, 2 suknie, 3 fartuchy, płaszcz, ciepłą chustkę, łyżkę, nóż, widelec.

Kącik humorystyczny.

Dobra rada.

W wagonie rozpoczęła się sprzeczka między dwoma kobietami:

— Jeśli pan konduktor okno otworzy, padnę trupem, gdyż nie mogę znieść świeżego powietrza — woła pierwsza.

— Jeśli pan konduktor okna nie otworzy, udar serca mnie zabije — krzyczała druga.

Biedny konduktor nie wiedział, co zrobić, ale jeden z podróżnych usłużył mu dobrą radą:

— Otwórz pan okno — powiedział — wtedy jedna z nich umrze, następnie zamknij, to i druga nie przetrzyma, a my wreszcie pojedziemy w spokoju.

KRONIKA.

LUTY ma 28 dni.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
14 N.	Zapustna Walentego m.	6	51	17	00
15 P.	Faustyna i Jowity mm.	6	49	17	01
16 W.	Juljanny p.	6	48	17	03
17 Ś.	*Popielec.* Konstancji b.	6	46	17	05
18 C.	Flawjana b., Sabina b.	6	44	17	06
19 P.	Konrada w. i pust. ☽	6	42	17	08
20 S.	Nicefora m., Eleuterjusza b. m.	6	40	17	09
21 N.	I Postu. (Wstępna). Eleonory p.	6	39	17	11

Do wyborców posła Pieniążka!

Poseł Pieniążek, leżąc poważnie chory w Warszawie, prosi wszystkich wyborców, aby w sprawach mających być załatwionemi przez posła — zwracali się do Naczelnego Sekretarjatu P. S. L. w Warszawie, ul. Marszałkowska l. 63.

Polska akademicka młodzież ludowa w Krakowie urządza **w sobotę dnia 20 lutego b. r.** o godz. 7 wieczór na uniwersytecie (Coll. Novum) zebranie dyskusyjne, na które przybędzie poseł Jan Brodacki i wygłosi referat na temat: **„Stronnictwa ludowe w Polsce i ich polityka w dobie obecnej“.** Bliższe szczegóły będą podane na ogłoszeniach, umieszczonych w budynkach uniwersyteckich.

Sympatyków zarówno z pośród starszego społeczeństwa jakoteż z pośród młodzieży akademickiej upraszamy o przybycie.

Zarząd Pols. Akad. Młodz. Lud.

W sprawie wykupna patentów. Ministerstwo skarbu wydało polecenie, aby z dniem 1 lutego 1926 r. władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokułów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych.

Winni wykroczeń, w myśl ustawy podlegają wysokim karom pieniężnym, które wynoszą 1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego — od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo;

2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa — do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego, a posiadanego świadectwa, niezależnie od obowiązku nabycia właściwego świadectwa.

Rozwój Gdyni. Dzięki znacznej różnicy w wysokości opłat portowych i kosztów przeładunku pomiędzy Gdańskiem i Gdynią na korzyść tej ostatniej, Gdynia staje się portem coraz popularniejszym i coraz liczniej uczęszczanym. Różnice te są najznaczniejsze w kosztach przeładunku węgla, który jest od 20 do 30 procent tańszy w Gdyni. Zdolność przeładunkowa portu gdyńskiego dla węgla wynosi obecnie około 30.000 tonn miesięcznie. W najbliższych jednak miesiącach z chwilą wybudowania własnych dźwigów, zdolność ta dojdzie do cyfry 125 tys. tonn. Prawdopodobnie nastąpi to już w maju r. b.

Mieszkańcy wysp aleuckich na wymarciu. Pod tym tytułem podały niedawno ciekawą wiadomość pisma amerykańskie. Eskimosi wykazują wielką ilość sił żywotnych, natomiast Aleuci, zamieszkujący łańcuch wysp na południowy zachód od Alaski są skazani na wymarcie. Wiadomość tę przyniósł parowiec, strzegący wybrzeże „Bear“, który powrócił z 37-ej podróży do tych krańców. Eskimosi na kontynencie Alaski zajmują się obecnie chwytaniem lisów, jako że skóra tychże dobrze bywa sprzedawana.

Na czele Aleutów wysuwają się mieszkańcy wyspy King, długiej na trzy ćwierci mili, a szerokiej na 700 stóp, Eskimosi budują swe szałasy na palach sterczących z morza. Ci mieszkańcy wysp znani są z pięknych rzezb na kłach morsa, które sprzedają każdego lata w Nome. W r. 1924 otrzymali za tę pracę 15.000 dolarów, za które zakupili w Nome zapasy. Parowiec „Bear“ dowiózł ich do ojczyzny wraz z 30 tonami zapasów. Z fok mają oni mięso, opał i światło, żywności dostarcza im głównie „ugruk“, wielka foka, której mięso jest słodkie i pożywne. Ongi żyło na wyspach aleuckich 25.000 Aleutów. Sposób życia przejęty od tamtejszych białych, sprowadził ich na drogę różnych występków i od tego czasu Aleutów ubywa.

Jak ratować zaczadzonych. Zdarzające się czasami wypadki zaczadzenia zmuszają nas do umieszczenia poniższej notatki: Czad jest to gaz trujący, przezwany tlenkiem węgla; człowiek w nim się dusi, bo do oddychania potrzebuje koniecznie tlenu, znajdującego się w powietrzu.

W izbie napełnionej czadem należy coprędzej otworzyć okna, aby wchodziło czyste, świeże powietrze, a człowieka zaczadzonego trzeba latem czy zimą wynieść na świeże powietrze, spryskiwać mu twarz i piersi zimną wodą i zastosować sztuczne oddychanie, to jest uciskać dolną część piersi, aż sam zacznie oddychać. Następnie daje się mu do picia mocną, gorącą kawę lub herbatę i krople walerjanowe na eterze, po 25 kropli w łyżeczce wody.

W rocznicę zajęcia Bobrujska odbyło się w kościele św. Anny (pobernardyńskim) w Warszawie żałobne nabożeństwo za poległych w noc z 1 na 2 lutego 1917 r. pod Bobrujskiem Dowborczyków.

W r. 1917 kilkuset Polaków zajęło fortecę i miasto Bobrujsk, w którem znajdowała się tysięczna załoga bolszewików.

Nabożeństwo odprawił ks. poseł Nowakowski. Przed ołtarzem stanęli ze sztandarem uczestnicy zajęcia Bobrujska pod przewodem generała Rodziewicza.

Po nabożeństwie na którem byli obecni prezes Stowarzyszeń polskich Adam Zamoyski, jenerałowie Malczewski i Konarzewski, oficerowie i inni, oddział Dowborczyków wyruszył do pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie Dowborczycy pełnili dziś wartę i gdzie złożony został wieniec.

Poborowym nie wolno się żenić. Z treści art. 83 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej i § 545 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, wynika, że każdy obywatel podlegający powszechnej służbie wojskowej o ile pragnie zawrzeć związek małżeński, musi uprzednio uzyskać na to zezwolenie władz wojskowych.

Ministerstwo spraw wojskowych świeżo właśnie wyjaśniło, że zezwoleń na zawarcie małżeństw przez osoby w wieku poborowym udzielają właściwe P. K. U.

Zezwolenia są udzielane tylko w wyjątkowych wypadkach, jak n. p. objęcia gospodarstwa rolnego, lub przedsiębiorstwa, zaopiekowania się sierotami i t. p. Przedwczesne macierzyństwo narzeczonej jednak z reguły nie jest brane pod uwagę.

Co się tyczy osób uznanych przy poborze za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią lub bez broni (kat. C. D.) to tacy o ile nie pełnią czynnej służby mogą zawierać związki małżeńskie bez zezwolenia władz wojskowych. To samo dotyczy osób uznanych przy poborze za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej (kat. E.).

Wiosna na Śląsku. Od kilku dni daje się zauważyć w Katowicach (na Śląsku), wzmożona temperatura, która niedawno w południe doszła do 11 stopni ciepła w słońcu. Na prowincji zauważono w kilku wypadkach wylot pszczół.

Warszawa—Daleki Wschód. Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że dla połączenia Warszawy z Dalekim Wschodem kursować będą pomiędzy Warszawą Główną i Niegorełoje przez Białystok, Baranowicze, Stołpce trzy razy w tygodniu pociągi pospieszne Nr705 i 706 według rozkładu:

Pociąg Nr 705 odjazd z Warszawy Głównej w piątki, niedziele i wtorki o godzinie 10.10.

Pociąg Nr 706 przyjazd na Warszawę Główną w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 10.10.

Pierwszy raz pociąg Nr 705 odejdzie z Warszawy Głównej w piątek dnia 5 lutego, a powrotny pociąg Nr 706 pierwszy raz przybędzie do Warszawy Głów. w poniedziałek dnia 8 lutego. Jednocześnie odwołuje się popociągi pospieszne Nr 705 i 706 według rozkładu: wa—Stołpce przez Brześć, Baranowicze, kursujące raz w tygodniu, mianowicie: Nr 801 odchodzący w soboty z dworca głównego w Warszawie o godzinie 0.10, a powrotny pociąg Nr 802 przybywający na dworzec główny w Warszawie o godzinie 6.05 w niedzielę.

Cennik poborów lekarskich w woj. krakowskiem. Cennik ten reguluje pobory lekarskie w sposób następujący:

Porada pierwsza u lekarza w domu od 4—10 zł, porady następne w tej samej chorobie o 25°/₀ niższe. Porady u chorego w domu od 6—15 zł (koszta lokomocji ponosi chory. Za wyjazd poza granicę siedziby, względnie w miejscr, w razie odległości powyżej 2 klm, dolicza się do należytości za poradę 3—8 zł, za każde rozpoczęte pół godziny.

Za udział w poradzie lekarskiej (konsyljum) konsyljarjusz pobiera o 50°/₀ więcej, lekarz ordynujący o 25°/₀ od norm podanych wyżej.

W porze nocnej, t. j. od 22-giej do 8 mej godziny, wszystkie powyższe należności wzrastają do podwójnej wysokości. Za poradę w niedzielę i święta wolno doliczać do powyższych poborów 50°/₀ (prócz nagłych wypadków).

Operacje położnicze, mniejsze od 50—75 zł, średnie od 75—100 zł, ciężkie od 100—150 zł. Poród zwykły, prawidłowy, od 30—50 zł.

Szczepienie ochronne przeciw ospie, z rewizją i świadectwem, od 4—12 zł, świadectwa lekarskie zdrowia lub choroby od 6—12 zł.

W razie sporu, przysługuje lekarzowi i stronie prawo zwrócenia się do Izby lekarskiej w Krakowie lub ewentualnie, w razie braku zgody na pośrednictwo Izby, sprawa sporna podlega kompetencji sądowej. W razie osobnej umowy z lekarzem cennik ten nie obowiązuje, lecz umowa.

Cudze chwalicie, swego nie znacie. Ogólnie utarło się zdanie, że ministrowie angielscy są traktowani ze znacznie większym respektem, niż ich koledzy na kontynencie. Tymczasem wcale tak nie jest, jeżeli mamy sądzić z tego, co o nich publicznie mówili w ostatnich czasach członkowie Izby gmin, a mianowicie:

P. Neil Maclean, przemawiając na wiecu, wyraził się o teraźniejszym gabinecie angielskim w sposób następujący:

„Oświadczam, że obecny rząd angielski jest najwstrętniejszym, najkłamliwszym, najbezczelniejszym i najwięcej zasługującym na pogardę rządem, który istnieniem swojem splugawił karty historji Anglji“.

Po tej próbce całkiem ordynarnego wystąpienia przeciwko ministrom angielskim, można również zacytować złośliwą wycieczkę p. Hardy Jonesa, który niedawno w Izbie gmin zapytał Sejm angielski, wskazując na jednego z ministrów:

— Czy członek gabinetu ma prawo chrapać podczas debat?

Stanowczo w Anglji członkowie Izby gmin nie żywią większego respektu dla swoich ministrów, niż nasi posłowie dla rządu polskiego.

O braku miłosierdzia u namiętnych graczy świadczy wymownie następujący fakt. Oto przy wejściu do kasyna gry w Monte Carlo umieszczona jest puszka z prośbą o datki dla biednych. Zawartość puszki wyjmuje się co roku. Przy opróżnianiu puszki za rok ubiegły znaleziono w niej — aż 4 franki a oprócz tego, jakby na szyderstwo, dwa guziki od spodni. — Gdy się uwzględni, że w owem kasynie przebywają tylko ludzie bogaci lub przynajmniej zamożni, aż boleśnie się na sercu robi, gdy się słyszy o takim zaniku litości nad biednymi bliźnimi. Ale każda namiętność zatwardza serca ludzkie.

Nadmierne ceny towarów włókienniczych.

Oddział walki z lichwą komisarjatu rządu przesłał do prokuratorów sądów okręgowych w Warszawie i Łodzi sprawy Tow. akc. Żyrardów i Tow. akc. dawniej K. Szajbler w Łodzi z oskarżeniem obydwóch firm o pobieranie nadmiernych cen za swe wyroby.

Nadmierne ceny wynikły przy przeliczeniu całkowitem dawnej ceny dolarowej, obowiązującej przy stabilizacji złotego, na ceny w okresie dawnej zwyżki kursu dolara bez uwzględnienia tej okoliczności, że ani ceny robocizny, ani koszty handlowe nie wzrosły w takim stosunku, w jakim wzrósł kurs dolara.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Płoszczyca: Sprawa zmiany nazwiska znajduje się w województwie krakowskiem, gdyż macie spełnić warunek, postawiony przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Akta wasze noszą Nr H. 4426/25 i pod tym numerem należy ich szukać w województwie. — **Franciszka Ramzowa:** Izba skarbowa już was trzykrotnie wzywała, abyście przedłożyli dowód śmierci męża względnie dowód uznania go za zmarłego w drodze sądowej. Jak długo tego nie spełnicie, sprawa wasza nie będzie załatwiona. — **Korczak Walenty:** Ustawy w sprawie rent z Niemiec jeszcze niema. Niedawno umieściliśmy w „Piaście“ w tej sprawie artykuł. — **Antoni Piędel:** Ze względu na ważność sprawy dzierżawy wskazanem jest, aby pan udał się do adwokata katolika i przedstawił mu dokładnie całą sprawę, gdyż jakiekolwiek niedomówienie lub opuszczenie szczegółu może spowodować, że informacja nasza będzie niezupełną. Wola ojca musi być uszanowaną, najwyżej brat, który miał otrzymać ubezpieczenie życiowe, może domagać się od uniwersalnego dziedzica wyrównania strat. Prenumerata zapłacona została do 18 numeru włącznie. — **Józef Janosz:** Jeśli otrzymaliście wypowiedzenie na trzy miesiące przed 1 kwietnia b. r., to nic na to poradzić nie można, gdyż najmodawca był w prawie, chyba, że mieliście inną umowę co do wypowiedzenia. Jeśli zajmowane przez was mieszkanie opłacaliście, to w takim razie broni was ustawa lokatorska, jeśli jednak to było mieszkanie służbowe, to je musicie opuścić. — **Andrzej Mrugała:** Siostra musi wnieść skargę do sądu o rozdział od stołu i łoża czyli t. zw. separację oraz w skardze żądać zwrotu tego wszystkiego co wniosła mężowi w posagu. W sprawie tej zwróćcie się jednak do adwokata. — **Rola:** Żaden z banków poza Państwowym Bankiem Rolnym na żądany cel pożyczki panu nie udzieli. Osobiście zwracać się nie należy, bo koszta byłyby bardzo znaczne, wystarczy odpowiednie podanie. Bank Rolny we Lwowie obejmuje swoją działalnością tylko Małopolskę, a więc tam pożyczki pan nie uzyska. Adresu firmy, któraby robiła gotowe domki, nie znamy. — **Magdalena Piechowicz:** Sprawą waszą się zajmiemy i damy znać w „Piaście“. Ze względu jednak na wielkie ilości podań, sprawa będzie załatwiona dopiero w przeciągu kilku tygodni. — **Jan Lemcio:** Państwo do tej pory jeszcze nie płaci zapomóg na ten cel. — **Józef Szumilas:** Całkiem co innego jest depozyt sierociński, za który bierze odpowiedzialność państwo, a wkładka oszczędności w Kasie oszczędności miasta Podgórza, dla której obowiązujące jest rozporządzenie waloryzacyjne. Kasa oszczędności w Podgórzu ma czas do wypłaty po koniec roku 1926, a wysokość zwrotu wkładek zależna będzie od stanu majątkowego Kasy. — **Jan Trzepak:** Jeśli wam przysługuje serwitut zbierania chrustu w lesie, to sprawę powinniście wygrać. W województwie zainterwenjujemy i sądzimy, że jeśli sprawa jest sprawiedliwą, nie będziecie pokrzywdzeni. — **Filip Grzesik:** Za 200 koron hipotecznie zabezpieczonych, należy się wam 32 złotych, zaś za 160 koron 24 złote, oraz odsetki według umowy. — **Stanisław Ficek:** Gazetę dalej wysyłamy. My wiemy, że dzisiaj wam bardzo ciężko, ale to jest stan ogólny na naszej wsi. Chłopi powinni się organizować, aby mieć siłę i raz stanąć twardo pod sztandarem P. S. L. „Piasta“. — **Józef Mamak:** Jeśliby ustawa o samorządzie wiejskim została uchwaloną, to z pewnością przewidywać ona będzie rozwiązanie dawnych władz gminnych, a wybór nowych na podstawie nowej ordynacji. Jeśli wybory odbywały się nieformalnie, należało wnieść w każdym poszczególnym wypadku **do dni ośmiu** protest do województwa przez zwierzchność gminną. — **Marja Kantek:** Sprawą zajmiemy się, a po otrzymaniu odpowiedzi z Izby skarbowej, zawiadomimy was w gazecie o wyniku. — **Dr Stanisław Langer:** Nadesłanych artykułów nie umieścimy, bo sprawy odnośne niejednokrotnie już omawialiśmy w naszej gazecie. — **Ksawery Kutniewicz:** Ustawa chroni tylko dzierżawców do ilości 5 hektarów czyli około 5 dziesięcin. Cena ośmdziesięciu pięciu rubli nie wydaje się nam za wysoką za 1 hektar. Starajcie się o pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym, Warszawa, Traugutta 11. — **Antoni Sąsiadek:** Gazetę regularnie wysyłamy, gdyż macie zapłacony 1 kwartał 1926, — jeślibyście gazety nadal nie otrzymywali, zareklamujcie na poczcie i dajcie nam znać. Nie wiemy z jakiego tytułu powstał ten dług wekslowy, czy to była zwykła pożyczka, czy też zapłata za nabyte pole lub t. p., dla tego nie możemy wam dać na to odpowiedzi. — Jeśli przekazaliście dolary do Pocztowej Kasy oszczędności, to należy przesłać tę książeczkę, w której zapisane są marki, aby wam przeliczono marki na złote, przyczem Kasa płaci 80 proc. za wpłacone dolary w złotej pożyczce 5 proc. O tem wszystkiem pisaliśmy dokładnie w naszej gazecie. — Sprawą Marji Ocbal zajmiemy się. — **Józef Barcik, Rychwałd:** Odpowiedziano listownie. — **Myśliwy z D.:** Należy napisać zwykłe podanie podając powód, dla którego chce pan posiadać broń. Podanie należy zaopatrzyć stemplem za 2 złote. Kalendarz wysłany został pod pańskim adresem. Jeśli wdowa Marja Bednarz nie dołączyła metryki śmierci męża, to całkiem naturalne, że podanie jej nie może być załatwione. Przy podaniu o rentę wdowią musi być dołączona metryka śmierci męża, oraz dowód, że mąż zginął skutkiem działań wojennych. O metrykę musi wystarać się wdowa sama, zresztą o warunkach, pod jakiemi starać się należy o rentę wdowią, pisaliśmy bardzo szeroko w swoim czasie w „Piaście“. — **Katarzyna Kocaj, Matylda Wąsacz:** Zainterwenjujemy w Izbie skarbowej i damy znać w „Piaście“ po otrzymaniu stamtąd odpowiedzi. — **Magnowski Michał:** Musi pan podać imię i nazwisko sieroty oraz imię ojca, gdyż bez tego nie wynajdziemy podania w Izbie skarbowej. — **Jan Zając:** Sprzedaż tego rodzaju jest dozwoloną i jest ważną, jeśli pieniądze mają być użyte na zapłacenie podatku majątkowego, Parafjanie nie mogą się opierać sprzedaży, gdyż w przeciwnym razie, musieliby złożyć sumę na ten podatek. Czek wysłaliśmy. — **Magdalena Kapustka:** Prosimy powiadomić nas, do której Kasy zostały złożone pieniądze, poczem damy odpowiedź dokładną. — **Młody czytelnik z nad W.:** Nadliczbowi rekruci mogą być powołani tylko w tym wypadku, jeśli normalny pobór coroczny nie wypełni potrzebnego kontyngentu, wynoszący 100.000 żołnierza. Kurs przysposobienia rezerw nie ma żadnego wpływu na służbę wojskową, co najwyżej może mieć znaczenie przy reklamacji. Stanowisko pańskie jako sekretarza nie uprawnia do reklamacji z tego tytułu. — Cztery złote otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 35 numeru włącznie. — **Mróz Jan:** To wszystko, co pan pisze, zamieścić należy w podaniu do państwowego Urzędu pożyczek, Warszawa, Senatorska 59, przyczem należy przedłożyć dowód urzędowy z tej Kasy, w której zakupiono pożyczki, oraz podać Nr obligacji 5 proc. pożyczki konwersyjnej. — **St. Raj:** Paderewski stale przebywa za granicą. Stałem miejscem zamieszkania jest miejscowość Morges w Szwajcarji, gdyż ma tam swoją posiadłość. Obecnie odbywa artystyczne „tournée“ po Ameryce. — **Alojzy Cieśla:** Sprawą Marji Pietras zajmiemy się i odpowiemy w „Piaście“. — **Andrzej Krupa,** Dukla; **Zofja Wójcicka,** Hecznarowice; **Inwalida Zborowski,** Wł. Niwa; **Agata Zembroń,** Kielnarowa; **Nowak Zofja, sierota po Macieju,** Bestwina: wszystkim wymienionym zaopatrzenia przyznała Izba skarbowa. — **Marja Gawor,** Borek; **Lipka Aniela,** Równe; **Tekla Waligóra,** Łąkta; **Anna Michalik,** Lipnica: Izba skarbowa odmówiła zasiłku. — **Marja Wójcik,** Ruda Rysie; **Wiktorja Zdebska,** Stryszawa; **Karolina Pabjan,** Zbydniowice: Izba skarbowa żąda dostarczenia ostatecznej uchwały sądowej, uznającej męża za zmarłego, względnie metryki śmierci. — **Marja Mazur,** Zbydniów; **Katarzyna Mech,** Zbydniów: Izba skarbowa zwróciła się do D. O. K. V. o nadesłanie metryki śmierci. — **Anna Firszt,** Łużna: Izba skarbowa odniosła się do P. K. U. w Nowym Sączu o nadesłanie arkusza ewidencyjnego. — **Salomea Brzana,** Równe: Izba skarbowa dodatkowo żąda aktów, uznających męża za zmarłego. — **Anna Dzierżak,** Chmielnik: Ministerstwo skarbu nie uwzględniło rekursu. — **Karolina Holik,** Ruda Rysie: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia deklaracji. — **Marja Janowska,** Wesołów; **Antonina Kapusta,** Krzyszów: Waszych podań niema zupełnie w Izbie skarbowej. — **Kluk Aniela,** Równe; **Rozalja Zoń,** Zydaczów: Izba skarbowa wzywa was do przedłożenia dokumentów. — **Katarzyna Styrna,** Borzęcin: Należy przedłożyć dowód śmierci Izbie skarbowej. — **Teodor Kukieła,** Zyndranowa: Izba skarbowa wzywa opiekunkę Chomiak do przedłożenia dokumentów. — **Bogacz Marja,** Równe: Izba skarbowa odniosła się do Sądu okręgowego w Jaśle o nadesłanie aktów do wglądu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jan Sawuła, urodzony w roku 1898, powiat Tarnobrzeg, wydaną przez P. K. U. Nisko. 524

Potrzebny chłopiec do nauki krawieckiej. — Zakład krawiecki Mikołaj Kursa, Myślenice. 520

Realność, składająca się z $12^3/_4$ morga pola w jednym kawałku, budynki kompletne, nowe, do sprzedania. Wiadomość: Jan Gawęda, Bulowice L. 147, p. Kęty. 518

Gospodarstwo 24 morgi dobrej ziemi, w tem 3 morgi lasu dorosłego wraz z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, 6 km do stacji kolejowej Dębica, gdzie są szkoły, poczta i inne władze, zaraz do sprzedania. Cena według umowy na miejscu. Zgłoszenia: Kółko rolnicze, Podgrodzie koło Dębicy. 519

Z powodu stosunków familijnych sprzedam zaraz gospodarstwo 121 morgów bez długu, ziemia pszenna i żytnia, zabudowania masywne, żywy i martwy inwentarz, 5 koni, 10 sztuk bydła i 10 świń, 2 km od stacji kolejowej, szkoła w miejscu. Cena 26.000 złotych. — Zgłoszenia: Jan Czerwiński, Lubochnia, poczta i stacja kolejowa Jankowo Dolne, powiat Gniezno. 516

Z powodu choroby sprzedam natychmiast gospodarstwo 93 morgi, 5 koni, 8 sztuk bydła, 3 świnie. Cena wraz z hipoteką 16.000 złotych, lub według ugody. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia u właściciela: Władysław Pawlak, wieś Lubochnia, poczta i stacja Jankowo Dolne, powiat Gniezno. 517

Dla osadników!

Biała na przedmieściu Tarnopola (3 km od stacji i miasta), czarnoziem podolski, obszar 400 morgów, do rozparcelowania. Informacyj udziela p. Lustig w Tarnopolu, ul. Konarskiego L. 9, lub kancelarja adwokata Dra Brunona Blumenfelda we Lwowie, ul. Bielowskiego L. 3. 521 1 3

PSYCHO-GRAFOLOGJA!

Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik psycho-grafolog, autor prac naukowych, określa charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, a otrzymasz naukową, szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum M-lle Evigny. Analizę-horoskop wysyłamy po otrzymaniu pięciu złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta—siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnemi protokółami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego. Adres: Warszawa, wydawnictwo »Świt«, Psychografolog Szyller-Szkolnik, ul. Piękna 25. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo. (Załączyć znaczek pocztowy). 335 9 0

Tylko przez oszczędność całego narodu stworzymy granitowe podstawy niezależności i mocarstwowej potęgi Polski!

Miejska Kasa Oszczędności

we Lwowie, ul Wałowa L. 9, gmach własny

Telefony: Dyrekcja 2-75, Sekretarjat 25-50, 49-22 — Rk żyrowy w Banku Polskim, Konto PKO. Warszawa Nr 59.914

przyjmuje wkładki oszczędności na 12% rocznie.

Założeniem wkładki 5 zł wydaje do domu skarbonki oszczędnościowe.

Kupcom i przemysłowcom otwiera rachunki bieżące i wydaje czeki Miejskiej Kasy Oszczędności. S. 18 1 0

Zamiejscowym klientom wysyła bezpłatnie czeki P. K. O.

Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszów.

ZA WKŁADKI I ICH OPROCENTOWANIE RĘCZY GMINA MIASTA LWOWA CAŁYM MAJĄTKIEM.

DO SIEWU

lucernę, wszelkie koniczyny, trawy, nasiona okopowe, warzywne i kwiatów,

łyko, maść ogrodniczą oraz rozmaite preparaty chemiczne przeciw mszycom i wszelkim innym szkodnikom roślinnym poleca

ALEKSANDER SZYFTER

specjalny skład nasion

POZNAŃ, ULICA WIELKA L. 11. TELEFON Nr 3904.

Na żądanie wysyłam cennik bezpłatnie. 514 1 5

Dobre majątki na sprzedaż!

Gospodarstwo 54 morgi. Ziemia I klasy, zabudowanie murowane, pod dachówką, w tem 4 morgi łąki, trzy razy kośnej. Ziemi pod pszenicę 40 morgów, reszta pod ziemniaki i inne nasiona. Inwentarz żywy: 2 konie, 7 sztuk bydła, świnie i drób, oraz wszelkie kompletne maszyny rolnicze. Od miasta 2 km. Majątek bez długu i jest włościański. Cena 9.500 zł.

Gospodarstwo 20 morgów. Ziemia pszenna, w tem 3 morgi łąki, zabudowanie pod cynkową blachą, ogród owocowy, 3 sztuki grubego bydła, jedna jałówka, oraz świnie i drób. Maszyny rolnicze kompletne. Majątek leży na przedmieściu, w powiatowem mieście, bez długu i jest włościański. Cena 4.500 zł.

Gospodarstwo 14 morgów. Ziemia I klasy, zabudowanie murowane, pod dachówką, w tem 2 morgi łąki, inwentarz żywy: jeden koń, 2 sztuki bydła, drób i świnie. Majątek włościański, bez długu, leży w powiatowem mieście. Cena 3.700 złotych.

Uwaga! Wybierający, wyjeżdżając za kupnem, powinien zabrać ze sobą całą gotówkę lub zadatek do dwóch tysięcy złotych na zapewnienie kupna.

Mając wielkie znajomości z gospodarzami, prosimy zgłaszać się z pełnem zaufaniem wprost do naszej firmy. Firma nasza jest zarejestrowana sądownie i odpowiada swoim majątkiem. 522 1 3

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Wielkopolska Centrala Węglowa

Września, Poznańskie, ul. Miłosławska 7, Hotel Warszawski

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maładze hiszpańskiej 532 8 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, obierwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·30, 5 flaszek zł 11·—

Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·30, 5 flaszek zł 20·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.